

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoowski

Nr. 40

Poznań, środa dnia 25 stycznia 1933

Rok XXVIII

Nasz przemysł i handel w komisji budżetowej

Spadek produkcji i obrotów — Jasny punkt: Gdynia! — Minister mówił pięć godzin
Sprawa karteli — Poseł Rybarski o położeniu na Śląsku

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, we wtorek, rozpatrywano budżet ministerjum przemysłu i handlu.

Budżet referował przedstawiciel wielkiego przemysłu p. Minkowski (BB), który w swoim refracie podkreślił zasadnicze różnice poglądów, jakie istnieją pomiędzy wielkim przemysłem i rządem w szeregu kwestjach, a przede wszystkim w polityce kartelowej. P. Minkowski wypowiedział się jako przeciwnik kartelizacji przymusowej a zwolennik kartelizacji samorzutnej. Mówiąc o kryzysie gospodarczym stwierdził, że zarówno przemysł jak i rolnictwo są nieopłacalne, ale dodał, że w kalkulacji kosztów rolnych artykuły przemysłowe odgrywają znikomy odsetek. Miara spadku produkcji jest statystyka Związku hut żelaznych. Gdy w roku 1928 wartość produkcji wynosiła 702 miliony, to w roku 1931 już tylko 430 milionów. Z handlem też nie jest lepiej. Należy naprawić zaniedbania wielu lat i dążyć do odbudowania zdrowego handlu.

Z referatu p. Minkowskiego okazuje się, że najjaśniejszym punktem w naszym życiu gospodarczym jest Gdynia i coraz silniejsze zespolenie Polski z morzem. Tutaj jednak wskutek kurczenia się obrotów międzynarodowych prelimitowany dochód powinien być obniżony. Referent wypowiedział się przeciwko obniżeniu cen wyrobów przemysłowych, a za obniżką cen rolniczych i płac robotniczych oraz świadczeń społecznych.

Po referencie przemawiał minister Zarzycki, który mówił zgórą pięć godzin, wywołując panikę wśród słuchaczy, którzy systematycznie opuszczali posiedzenie. Wskutek przydługiej tej przemowy obrady przeciągnęły się, a dyskusję przełożono na środe. (w)

Przemówienie min. Zarzyckiego

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.) Minister Zarzycki w ciągu swego 5-godzinnego przemówienia podkreślił stałe zmniejszanie się naszego bilansu handlowego wskutek ograniczeń importowych, stosowanych przez Anglię, Rosję i Austrię. Wywóz cukru spadł z 80 na 44, wywóz masła z 56 na 38 milionów zł. Zmniejszył się także wywóz jaj, bydła rogatego, trzody chlewnej, drzewa, węgla, wyrobów hutniczych i innych. Zmniejszył się zbyt węgla w kraju i zagranicą. Produkcja w stosunku do 1931 r. spadła o 25 proc. W hutnictwie żelaznym wytwórczość spadła o 50 proc. W porównaniu z r. 1928 spadek liczby robotników wynosił 45,5 proc., a wytwórczości 60 proc. Sytuacja w przemysle naftowym przedstawia się równie niepomysłnie. Produkcja spadła w r. 1932 o 41 proc.

Sekretarz arcybiskupa agentem G. P. U.?

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.) Z Rzymu nadchodzi wiadomość, że jeszcze przed miesiącem w kołach watykańskich wywołano wielkie zaniepokojenie tajemnicze zniknięcie ks. Aleksandra Daubnera, sekretarza osobistego arcybiskupa D'Herbigny, który jest przewodniczącym watykańskiej komisji „Pro Russia”. Obecnie wyszły na jaw szczegóły, które nasuwają podejrzenie, że Daubner był poprostu agentem GPU. Zdolał on zdobyć zaufanie członków komisji „Pro Russia”, w ciągu trzech lat ostatnich sprawował stanowisko sekre-

Co do karteli, to stosunek ministra kształtuje się do nich w zależności do roli, jaką dany kartel odgrywa. Popiera kartele, które są racjonalnie zorganizowane, a zwalcza, jeżeli działalność ich jest sprzeczna z interesem państwowym. O płacach dyrektorów przedsiębiorstw państwowych udzielił następujących informacji: Miesięcznie stałe wynagrodzenie dyrektora w Chorzowie wynosi 2255 zł, trzech innych dyrektorów ma po 1720 złotych. Naczelny dyrektor Mościc, b. min inż. Kwiatkowski, ma 3200 zł miesięcznie. P. Polakiewicz: — Czy poza temi gażami są jakieś inne pobory?

Min. Zarzycki: Oczywiście, że gaże podstawowe są tak traktowane, jak w przemyśle prywatnym: dodawane są różne ruchome premie i dodatki reprezentacyjne. — Po ostatniej obniżce,

wynoszącej ok. 25 proc., najwyższe pobory inż. Kwiatkowskiego w Mościcach wynosiły 4283 zł miesięcznie. Panowie powiedzą: a gdzie jest rozporządzenie o nadmiernych płacach? Proszę je przeczytać. Nie wynika tam, że wszystko musi być wyciągnięte do normy minimalnej. Powiedziano tylko, że jeżeli przedsiębiorstwo jest dobrze prowadzone, warto zapłacić więcej, ażeby zakład dobrze prosperował.

W sprawie obniżki cen minister oświadczył, że rząd nie zejdzie ze swojej drogi, ale we własnym interesie przemysłu leży, ażeby obniżkę najprędzej przeprowadził.

Dyskusja

W dyskusji zabrał głos pos. Rybarski (Kl. Nar.), który podkreślił, że na pierwszy plan wysuwa się obec-



Twierdza bambusowa. — Żołnierze japońscy, ukryci w gąszczu bambusowym pod Szan-haj-kwan, gotowi do strzału oczekują nacierających Chińczyków.

Sprawa wynagrodzeń zarządów i rad nadzorczych

Wniosek Klubu Nar. w Komisji sejmowej odrzucony

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.) Od 14 miesięcy spoczywał w komisji przemysłowo-handlowej wniosek Klubu Narodowego, który się domagał, aby zarządy spółek akcyjnych zmuszone były podawać pod karą coroczną, ile wynoszą wszelkiego rodzaju wynagrodzenia członków zarządu i rady nadzorczej. Wreszcie znalazł się ten wniosek na porządku obrad komisyjnych, a referent jego, poseł Minkow-

ski, zaproponował odrzucenie go.

Marsz. Trampczyński (Klub Nar.) zaznaczył, że mówcy klubu BB. podnoszą często wyrzysk dyrektorów wobec akcjonariuszów, ale gdy się pojawi wniosek, mający na celu znalezienie sposobów ukroczenia tego wyrzysku, wniosek taki utracają ze względu czysto formalnych. Konieczna jest reforma w tym kierunku celem większej kontroli nad majątkiem, jakim zarządy rozporządzają. Ale trudno uwierzyć, sądząc z dotychczasowych doświadczeń, aby rząd taką reformą się zajął.

Wniosek Klubu Narodowego większością komisji odrzucił. (w)

Z komisji budż.-skarbowej

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.) We wtorek komisja budżetowa skarbowa przystąpiła do obrad nad budżetem. Senator Wańkiewicz referował preliminarz Prezydenta Rzplitej, senator Drucki-Lubecki referował budżet Sejmu i Senatu.

Dyskusja była bardzo szczupła, a wszystkie budżety przyjęto bez zmian. (w)

nie zagadnienie handlu zagranicznego, gdyż Polska jako kraj dłużniczy musi osiągnąć w handlu zagranicznym 500 milionów nadwyżki rocznej na normalne oprocentowanie długów. Obecnie zresztą czysta nadwyżka wynosi netto 150 milionów. Charakterystyczny jest stosunek ministra do karteli, że popiera dobre a zwalcza złe. Stosunek ten jest niewłaściwy, gdyż musi być jakaś wyraźna polityka kartelowa. Trzeba się zdecydować albo na kartele przymusowe, albo na dobrowolne. Niepokojąca jest sytuacja polityczno-gospodarcza na G. Śląsku, z tego powodu, że rząd niemiecki, wyszukując położenie, opanował tam pewne banki i wprowadził swoich komisarzy, którzy decydują o przedłużeniu kredytów nawet krótkoterminowych dla naszej wytwórczości. W tej zależności tkwi poważne niebezpieczeństwo. Na G. Śląsku nie mamy własnego kapitału, bo choć w radach nadzorczych zasiadają też Polacy, to nie możemy ich uważać za reprezentantów polskiego kapitału. Polityka państwa powinna polegać na mieszaniu obcych kapitałów dla uniknięcia zależności jednostronnej, odgrywającą dziś tak wielką rolę. W sprawie obniżki cen p. Rybarski zaznaczył, że każde opóźnienie może tutaj dać inne wyniki. Co przed dwoma laty było konieczne już dzisiaj nie daje żadnego wielkiego efektu gospodarczego przy znacznym obniżeniu siły nabwowej ludności. Poruszył sprawę niżki cen węgla. Nie przesądzając zresztą pytania, czy da się ona przeprowadzić, akcja niżki cen innych produktów zawisa w powietrzu. Błędne było wyobrażenie, które odbiło się i w naszym ustawodawstwie i ustroju, że Polska jest krajem wielkoprzemysłowym.

Poseł Langer (Lud.) poruszył między innymi różnice poglądów na kartele pomiędzy referentem a ministrem. — Poseł Sowiński z BB. zaatakował kartele przepowiadając, że przemysł kartelowy, przwyzczajony do cieplarnianej atmosfery, zawiśnie w powietrzu. — Poseł Chadzyński z NPR wystąpił w obronie płac robotniczych i świadczeń społecznych — Poseł Bien (PPS) przedstawił groźną sytuację Polski w dziedzinie gospodarczej. Przemysł leży w gruzach a przez kraj idzie głuchy bunt przeciw polityce kartelowej. Ostre słowa p. ministra przeciwko przemysłowcom pozostaną tylko słowami. Obrady odroczone do środy. (w)

Nikt

nie może u nas czytelnikom swym dostarczyć tak szybko informacji z Polski i całego świata, jak „Kurjer Poznański”, który na ziemiach naszych zachodnich jest jedynym piśmie, a w całej Polsce jednym z dwóch piśm, które wychodzą dwa razy dziennie.

Jeżeli zaś mimo to przedpłata „Kurjera Poznańskiego” została obniżona i wynosi tylko 3,20 zł, śmiało stwierdzić możemy, że „Kurjer Poznański” jest najtańszem tego rodzaju piśmie netylko w Polsce, ale i zagranicą.

Przyjaciół naszych i Zwolenników prosimy, by prawdę tę uświadomili znajomym swym, dotąd jeszcze nie abonującym „Kurjera Poznańskiego”, i by ich nakłonili do zaprenumerowania go na miesiąc luty.

Każdy nowy Czytelnik „Kurjera Poznańskiego”, to wkrótce nowy szermierz sprawy narodowej.

Z nad Białego Nilu

Miasteczko sudańskie w dzień targowy — Czem się płaci murzynom — Gubernator i misje katolickie — Przez moczary do Lul

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Malakal (Sudan), w grudniu 1932.

Nieco poniżej miejsca, w którym rzeka Sobal, wypływająca z dzikich gór Abisynji, wpada do Białego Nilu — leży miasteczko Malakal, siedziba gubernatora prowincji Górnego Nilu.

Patrząc okiem Europejczyka, trudno osiedle ta nazwać miasteczkiem nawet, bo w rzeczywistości oprócz kilku budynków rządowych, istnieje tu tylko 5 bud. w których kupcy greccy dorabiają się fortun, sprzedając dużo szklanych różnokolorowych paciorków. Pozałem nędzne tubyleże „kapany”, czyli okrągłe, z białą ulepioną ścianą, przykryte strzechą z traw, wskutek czego wyglądają raczej na kopce siana, niż na domy mieszkalne.

Mieszkańcy Malakal należą do trzech szeregów murzyńskich: Szilluk, Dinka i Nuër. Obok murzynów żyje garstka Arabów i mulatów. Ci żyją z „handlu”, to jest oszukują ciemne rzesze, przybawiając na rynek, płacąc za wszystko blaszkami świecącymi lub kolorowymi paciorkami.

Oprócz szachrajskich interesów w rękach Araba jest tu fabryka „merissy”. Fabryka ta składa się z kilku kottłów, w których z durry (rodzaj zboża) gotują papój, smakiem podobny do naszego barszczu, a którym chętnie zapijają się murzyni.

Widok Malakal w dzień targowy jest zaprawdę szczególny. Ulice nabite czarnym tłumem o spojrzeńcach groźnych, i latających na wszystkie strony. Każdy dzierży w dłoni po 2 oszczepy lub maczugę i często tarcze z grubej skóry. Droga do miasta z okolicznych nawet wiossek biegnie przez moczary i trzęsawiska, oraz błota Nilu — a wszędzie rojno od krokodyli i różnych drapieżników. Większość „wojowników” zupełnie naga, zaledwie na biodrach pas z drobnymi koralikami, zaś kobiety ze szczerpu Nuërow (tylko niezamężne) nawet bez „listka figowego”. Nieco dostatniej przyodziane są kobiety ze szczerpu Szilluk, które na biodrach upinają zapaszkę, z pod której widać wrzorsty „listek figowy” z koralików lub tkany, zaś przez ramie przewieszona mają peleterynkę płócienną, albo skóry pantery lub gazeli.

Malakal, według twierdzenia Anglików, leży w Afryce pogańskiej, a muzułmanie, chcący się tu osiedlić, narażają na duże trudności. Garstka, którym pozwolono na pobyt, to przeważnie byli wojskowi z armii angielskiej, a więc ludzie pewni.

Od 10 stopnia szerokości geograficznej ku równikowi zaczyna się teren misyj. Uprzywilejowane są misje amerykańskie i angielskie, a także inne niekatolickie. Misjonarze katolicki mają prawo nawracania pogan w Sudanie Południowym tylko po stronie zachodniej Białego Nilu, to jest słabiej zaludnionej i bardziej malarycznej i bagnistej.

Stawawszy w Malakal, udałem się do gubernatora prowincji celem uzyskania pozwolenia na zwiedzenie misji katolickiej w Lul. Otrzymałem to pozwolenie, czekałem na łódź, o którą prosiłem Ojca Przełożonego. Trzeciego dnia zjawił się u mnie osobiście pan gubernator i oświadczył, że łódź ze względu na wysoki stan wody przyjąć nie może. Wydawało mi się to dziwnie. Łódź przecież po powierzchni wody płynie, a że Białą Nil nie jest oceanem, wiemy wszyscy.

— Jakże więc można dostać się do Lul? — zapytałem.

— Niemożliwe! — odrzekł gubernator, wzruszając ramionami.

Niemożliwe? Dla mnie wyraz ten dotąd nie miał znaczenia. Zresztą „czarną na białym” miałem pozwolenie zwiedzenia misji w Lul. Udałem się do arabskiego pośrednika, a ten wyszukał człowieka, który właśnie do Lul się wybierał.

Ruszyłem rankiem, uzbrojony w oszczep jak i mój przewodnik, nagi zupełnie Szilluk. Trochę herbaty, chleba i dwa aparaty fotograficzne, to cały bagaż. Droga niedaleka, zaledwie 40 km, ale ponad pojęcie trudna. Przebrałem się zaraz za miastem w „troj” Szilluka, bagna bowiem głębokie, często dno uciekało z pod nóg i wplaw przebiega-

się trzeba było, w jednej ręce trzymając ciężki tobot — a oszczep w zębach. Tu i tam, na wyższych nieco miejscach, leżały w bezzruchu potworne gady, czyhajace na zer. Nieraz zaledwie kilku-metrowa przestrzeń dzieliła nas od potwornie dużych szklanych kłów krokodyla. Powoli, przez dzień cały brodząc, przebyliśmy prawie połowę drogi. Stając przed zachodem w jednej z wioszek noclegiem.

Zbiegła się cała wioska nagusów i obsiadła mnie wokół. Każdy z „dorostłych” (rycerzy) pozdrawiał mnie sakramentalnym „Ikaldziok” (Bogi cię przyniosły) i „ibi” (przybyłeś). Znajac zaledwie kilka słów w narzeczu Szilluk odpowiedzieć nie umiałem, ale mój przewodnik mówił za mnie. Mówił ustami i rękami, mówił białkami oczu, połyskujących łunami ognia. Co mówił, nie wiem; widać przemyślny Arab-po-

średnik określił mnie jako nadczłowieka, bo garstka pogan z szacunkiem mi się kłaniała i odsunęła nieco. W końcu, gdy już wypilem herbatę, dano mi na nocleg jedną „kapana”, usłano kilka skór leopardzkich, rozniecono w kącie ognisko z katu krowiego i pozostawiono mnie samego.

Najpierw obejrzałem dokładnie mój „pokój”. Czysty był wzorowo! Ściany były gładko wylepione stwardziałem błotem, takąż była podłoga z paleniskiem, wkłesłem, w kącie kilka glinianych naszyń, worek durry i kilka narzędzi prymitywnych do uprawy roli. U powaty wisiła duża sieć na ryby, kilka wiązanek czosnku i jakieś nasiona. Jednak gryzący dym paleniska zaczął wyciskać tży w oczu. Zaczęłem się po prostu dusić, w końcu uciekłem z „kapany”.

KAZIMIERZ NOWAK.

Zwyżka funta angielskiego

Londyn, 24. I. (PAT.) Funt szterling doznał dziś znacznej zwyżki. Podczas gdy wczoraj najwyższy kurs wynosił 3,37 dol. za funt, dzisiaj w ciągu dnia wyniósł on 3,40 dol. Przy zamknięciu kurs wynosił 3,39 7/8 dol. Równocześnie cena złota spadła do 121 szyl. 7 pensów za uncję. Ten nagły, znaczny wzrost kursu funta wywołany został częściowo wiadomością z Ameryki o tendencjach inflacyjnych w stosunku do dolara, częściowo zaś znacznym skupem złota, dokonanym dziś przez Bank Angielski, który ogłosił nabycie złota za 3.816.710 funt. szt.

Wykryto komitet

Komunistyczny

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.) Na terenie powiatu mińsko-mazowieckiego rozbito komitet komunistyczny, który skupił się w organizacji esperantystów „Laboré” w Mińsku Maz. i kilku innych miejscowościach. Aresztowano 14 osób, w tem 13 Żydów. (w)

Pożar na statku duńskim

Berlin, 24. I. (Tel. wł.) W porcie hamburskim wybuchł na pokładzie duńskiego motorowca „Asia” pożar. Mimo energicznych wysiłków nie zdołano dotychczas ugasić ognia. „Asia”, statek o pojemności 5800 tonn, przybył niedawno z podróży ze Wschodu, przewożąc ze sobą ładunek ryżu, kopry, gumy i innych towarów wschodnich. Statek jest własnością towarzystwa okrętowego Oest-Asiatic Company w Kopenhadze. Szkody wyrządzone przez pożar już teraz obliczają bardzo wysoko. Istnieje obawa, że statek nie będzie można ocalić.

Samobójstwo posterunkowego

Z Wrześni donosi (y):

We wtorek, 24 bm., pomiędzy godz. 7 a 8 rano odebrał sobie życie we własnym mieszkaniu, wystrzałem z rewolweru, posterunkowy policji państw. Michał Pawlak. Śmiér nastąpiła na miejscu. Zmarły liczył około 40 lat, a osierocił żonę i czworo dzieci we wieku od 6 do 12 lat. Przyczyna rozpaczliwego postępu nie jest dotąd ustalona. Tragicznie zmarły był człowiekiem spokojnym i trzeźwym; również jego przeżycia wystawiają mu dobre świadectwo.

Przepowiednia pogody na środek: Wielkopolska, Pomorze, Polska środkowa, Wileńskie i Polesie: Jeszcze dość pogodnie, nocą silny, dniem umiarkowany mroz. Słabe wiatry, południowo-wschodnie.

„Mocarstwowiec” za kratką sądową

Przywłaszczył sobie pieniądze i sfalszował podpis

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę współpracownika „sanaacyjnego” pisma młodzieży „Mocarstwowiec”, organu Legji Mocarstwowej, niejakiego Henryka Dunin-Wasowicza, oskarżonego o przywłaszczenia i fałszerstwa.

P. Wasowicz zajmował się w okresie od lutego 1931 r. do 1932 r. zbieraniem ogłoszeń dla „Mocarstwowca” oraz upoważniony był do inkasowania pieniędzy z obowiązkiem wpłacania do kasy wydawnictwa.

Obowiązku tego Wasowicz nie dopełnił i przywłaszczył sobie 2.200 zł. To jedna sprawa.

Pozałem Dunin-Wasowicz podrobił list redakcji „Mocarstwowca” do wydziału prasowego M. S. Z., w którym prosi o wydanie mu, jako współpracownikowi redakcji ulgowego paszportu dziennikarskiego na wyjazd zagranicę. Nie koniec na tem.

Wasowicz podrobił jeszcze legitymację redakcji, wystawiwszy ją na nazwisko Leona Włodzimierza Osmaka. Przyplecztował ją podrobionym stemplem redakcji i wręczył swemu współpracownikowi, aby zbierał po mieście gotówkę na wspólne wydatki.

Pomyślowo zorganizowane dochody wyższy jednak na jaw. Oszust został osadzony w areszcie.

Przesłuchany na wczorajszej rozprawie. Wasowicz nie przyznał się do kradzieży 2.200 zł, twierdząc, że należała mu się od redakcji „Mocarstwowca” większe sumy tytułem prowizji. W sprawie sfalszowania listu do M. S. Z. Wasowicz nie zaprzeczał, że podpisał go osobiście za redaktora, jednak tłumaczył się, że z powodu pośpiechu nie mógł uzyskać właściwego podpisu.

Sprawa została umorzona na mocy amnestji.

Skazanie b. posła Palijewa

W sądzie okręgowym we Lwowie rozpatrywana była ponownie sprawa b. posła „ukraińskiego” red. Dmytra Palijewa, b. więźnia brzeskiego, skazanego w czerwcu ub. r. na 3 lata więzienia.

Trybunał pod przewodnictwem s. o. Tertila, stosując w myśl zleceń Najwyższego Sadu, do którego odwołał się były red. Palijew, przepisy nowego k. k., zmniejszył oskarżonemu karę o 18 miesięcy z zaliczeniem aresztu śledczego oraz zastosowaniem amnestji.

Skazany będzie musiał odsiedzieć jeszcze 4 miesiące. Oskarżał prokurator Cygna, bronił adw. Starosolski.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

72)

— Żeby mnie pan do sklepu tak wziął. Oto co. Gdzież tam tyłachna pani, jak pańska żona, będzie się teraz taplała w sklepie. Zrobiłby pan po świńsku, gdyby pan na to pozwolił.

— Hm — mruknął Płota.

— Jabym już tam umiał ludzi odebrać. Niema strachu. O coś muszę żeby zaczepić. A nie to będę musiał znowu coś ładnego zapalić.

— Żebym tak skisł, że podpalił. Roboty koło tego mało, a potem wikt państwowy. Chyba drugi raz amnestji te urzędniki nie wymyślą.

— To prawda, że sklep teraz nie dla mojej żony.

— No, to daj pan łapę na zgodę.

Szczerba, nie czekając, ujął rękę Płoty i potrząsnął nią silnie.

— Już ja się sprawie dobrze. Nie bój się pan. I towar sprowadzę i spuszczoę go gładko. A co tam do warunków, to się ugodzimy. Dużo mi nie trza. Baby ani dzieci nie mam.

Płota spojrzął niecierpliwie na zegarek.

— Spiesz się panu? To jutro rano

mogę już przyjść co? Pewnie naprzód trzeba sklep urządzić. I to się zrobi.

— Dobrze, dobrze. Przyjdźcie.

Ostatecznie to niezły interes — myślał Płota, idąc drogą. Szczerba miał zawsze dobrą opinię u Chłaczynskiego. A że tam Zyda podpałi... zdarzy się coś każdemu. Zresztą ożby powiedzieli w mieście, gdyby Wikta stanęła teraz w sklepie i krajała mydło. Tak, to dobry interes. W parę chwil potem Płota doszedł do przekonania, że w bardzo chytry sposób przytapał Szczerbę. Wikta dopiero będzie zadowolona!

Po zmianie w budce strażniczej z wielkiem zadowoleniem wyciągnął się na przyczę i swoim zwyciężajem zagłębił się w rozmyślaniach. Przed pograżeniem się w sny o przyszłości zrobił krótki przegląd finansów, celem nadania marzeniom możliwie realnej podstawy. Ale już przy pierwszych obliczeniach strach przygwoździł jego myśli. Coś tu było nie w porządku. Zawsze dotąd myślał, że ma pełnych pięć tysięcy jeszcze w banku. JAKTO? Zapłacił trzy raty za meble do salonu i dwie za pianino. Zostaje do spłacenia jeszcze dwa i pół. Psiakrew! Na śmierć zapomniał, że nowe urządzenie do sklepu wogóle nie miało narazie pokrycia. Węc ma już długi robit? Dziś pożyczyc sto, jutro dwieście, potem trzysta. Z grubym procentem po roku zrobi się z tego dwa tysiące, po dwóch już nawet procentów nie pokryje. Cztery tysiące, sześć...

gwalt! Dom zaczyna się rozpadać. Tyłko, bardzo proszę, spokojnie. Lepiej jeszcze raz od początku obliczać. Zaczął znowu. Ale cyfry przestawiały się nie które złośliwie obracały się do góry nogami, by nie można było poznać, czy to sześć czy dziewięć. Wtążyły jedna na drugą, wreszcie na dobitkę wpadł Płota do drugiego dołu. Przypomniał sobie, że nie potwierdził notarialnie umowy z Pulcem. Niema gadania, że Pulc to wykorysta i w nos się zaśnieje, gdy Płota powoła się na ustną rozmowę. A więc stracił znowu siedem tysięcy. Czy w magazynach poczekają z weksłami? Tak. Tego rzeczywiście można się po nich spodziewać. Ach! Do stu par diabłów! Co to właściwie się dzieje? — rzekł nagle głośnie do siebie.

— Sprzedam pianino — i odsapnął.

— Co? — spytał Janowicz.

Płota siadł zmęczony na przyczę, ale nieco uspokojony. A ostatecznie napisze do firmy, żeby mu przysłali gramofon. Muszą się zgodzić. Nikt przecież na pianinie nie grał. Udowodni przy świadkach, że u nich nikt grać nie umie.

— Ale czy ja nie mogę przenieść starego urządzenia do sklepu! — zawołał znowu głośnie.

— Tak — potwierdził Janowicz. Nie wiedział, o co Płocie chodzi, ale uszanował w bogatym koledze to monologowanie.

A więc wcale nie jest tak źle. Głup-

stwa. Wikta ma zresztą głowę nie od parady. Coś się poradzi. Uspokoił się zupełnie, ale bojąc się odkryć jakiś nowy wilczy dół w obliczeniach, przestał myśleć o przyszłości. Co będzie to będzie. Był czas, gdy majątkiem dla niego była fajka porcelanowa i też było dobrze.

— Pieniądze nic nie znaczą — powiada serdecznie do Janowicza, — to nikomu jeszcze szczęścia nie dało. Grunt spokojny. Spokój zupełny, cichutko zająć chleb powszedni. Aby tylko co do ust i mieć na czemś się przespać. Niczego innego nie potrzebuje. Mam teraz niby dom niczego sobie, widziałeś pianino u mnie...

— Nie widziałem — wirąca Janowicz.

— Wszystko jedno. Ale wiesz, że mam. Mam też nowe meble w salonie i gabinet. I co mi z tego przyszło. Powiedz sam, co mi z tego przyszło? Nic. Cóż powiem ci, że nie. I niechby tak dziś coś się stało i nagle powiedzieliby mnie — to ci się śniło bratku. Niema ani pianina, ani domu, ani gabinetu. Wracaj spać do swojej chatupy koło wodospadu. Myślisz, żebym płakał, nie. Śmiałbym się. Grubobym się śmiał. I coby m zrobił? To co przedtem. Zapaliłbym fajkę, siadłbym na kamieniu i cieszyłbym się, że żyje. O — mnie tam dużo nie trzeba.

— No — mruknął zdumiony Janowicz.

(C. d. n.)

Fala mrozów nad Europą

Wiedeń, 24. 1. (Tel. wł.) Jak z Bukaresztu donoszą, trwające nadal mrozy i śnieżce sprawiają władzom wielkie trudności i nasywiają obawy o los ludności wielu wiosek, odciętych wskutek zawiści śnieżnych od reszty świata. Wiele pociągów osobowych i towarowych ugrzęzło w śniegach. Mroz spowodował przerwy w komunikacji telefonicznej i telegraficznej, gdyż przewody popękały. W wielu miejscowościach pojawiły się stada wilków. Na Dunaju ustał zupełnie ruch statków. Wyslane na pomoc dwa łamacze lodów ugrzęzły w lodach i krach. Również na morzu Czarnym ruch statków uległ przerwie.

Paryż, 24. 1. (PAT). Mrozy we Francji stale się wzmagają. Na pro-

wincji temperatura dochodzi od 13 do 15 stopni. W okęgach górskich dochodzi do 18 stopni. W Paryżu temperatura spadła do 9 stopni poniżej zera.

Rzym, 23. 1. (Tel. wł.) Nadzwyczaj silna fala mrozów, która objęła północno-wschodnią część Europy,

gdzie utrzymuje się od kilku tygodni ostra zima, stopniowo zaczęła obejmować również i południową jej część. W ostatnich dniach mroz dał się we znaki bardzo silnie w północnej części Włoch. Silne wichury północno-wschodnie przyniosły znaczne opady śnieżne. W Tryjeście zanotowano dziś 5 stopni poniżej zera.

Szkody, wyrządzone przez wichurę, który pędzi z szybkością 85 klm. na godzinę, są bardzo znaczne.

Z małej nieostrożności — wielki pożar

W sprawie pożaru gorzelni we Wronczynie, folwarku majetności Będlewo (własności hr. Ledóchowskiego) w powiecie poznańskim, dowiadujemy się dalszych szczegółów. W poniedziałek gorzelni we Wronczynie p. Józef Gutka rozgrzewał rury wodociągowe, które doprowadzono do budynków gospodarskich wodę dla inwentarza. Przy ogrzewaniu rury

przechodzącej przez sufit, płomyki ognia przechodziły na strych, gdzie były nagromadzone zapasy słomy. Słoma buchnęła od razu wielkim płomieniem, który niebawem objął całą gorzelnię. Spłonął częściowo dach i maszyny gorzelni. Ogień podsycały rozlane reszki okowity. Straty pogorzelnowe wynoszą około 100 tys. zł. Gorzelnia była ubezpieczona. (kl)

Konsekwencje

Organ frondującej części obozu sanacyjnego „Nowa Ziemia Lubelska”, uważa, że konsekwencje przewrotu majowego wyrażają się przedewszystkiem:

„w hołubieniu zdemoralizowanych tyków karjerowiczowskich, wyzutychnych ze wszelkiej ideowości, honoru, a często i uczciwości z jednej strony, z drugiej zaś brak skonkretyzowanego programu społecznego, brak reform zasadniczych, któreby zmieniły ustrój społeczny — doprowadził niektóre grupki młodzieży, wiążącej się ideowo z przeszłością legjonową, do poszukiwania programów na bezdrożach ideowych.”

„Na bezdrożach ideowych” znajdują się nie tylko „niektóre grupki młodzieży”, ale cały obóz sanacyjny. Jest to bodaj najsmutniejsza konsekwencja przewrotu majowego.

„Jedyna gwarancja”

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.) — Min. Jędrzejewicz przyjął delegację „Legjonu Młodych”, która wyraziła zaniepokojenie z powodu pogłosek, jakoby projekt o szkołach akademickich miał być wycofany. W projekcie tym młodzież „sanacyjna” widzi „jedyną gwarancję utworzenia atmosfery spokoju”.

Równocześnie delegacja zapewniła ministra, że „Legjon Młodych” sprzeciwi się w sposób stanowczy jakimkolwiek próbom zaburzeń na wyższych uczelniach, gdyby usiłowano je wywołać!

Min. Jędrzejewicz odpowiedział, że nie ma obaw wycofania projektu, a prace nad jego przeprowadzeniem przez Sejm rozwijają się pomyślnie.

Tragiczna śmierć inżyniera francuskiego

Sosnowiec, 24. 1. (PAT.) W czasie jazdy pociągu na szlaku Warszawa-Kraków, obywatel francuski, jadący z żoną do Francji, inż. Grall, wyszedł pod Będzinem na platformę wagonu i wypadł, przyczem doznał ciężkich ran. W drodze do szpitala i nż. Grall zmarł. Przyczyna nieszczęśliwego wypadku dotąd nie jest ustalona.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś i przez dni następne nie odchodzi z repertuaru Teatru Polskiego niezrównana farsa wiedeńska „Dama w jedwabiach”, która spotkała się z nieprawdopodobnym powodzeniem. — Dobrej obsadzie i niezrównanej tempie farsy do łez rozśmiesza widownię.

Z Teatru Nowego

„Szukam prawdy...”, reportaż według powieści Pitigrilli'ego, dziś i w dniach następnych. Główne role wykonują koncertowo pp. Halina Cieszkowska, Władysław Bracki i Stefan Czajkowski.

Z Teatru Wielkiego

Dzisiejsze przedstawienie „Manon” Masseneta wywołało niebawem zainteresowanie publiczności i będzie triumfem p. Z. Fedyczkowskiej i pierwszego tenora opery warszawskiej Jana Póplawskiego. Czołowe role wykonują pp. Karpaci, Petecki i Urbanowicz. Pełna orkiestra pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego.

Jutro po raz ostatni weśola „Dorina” z pp. Leonowiczówną i Wł. Bratkiewiczem na czele. W sobotę wspólnie wystawiony „Carewicz”.

Z Komedji Muzycznej

Dzisiaj, w środę, teatr nieczynny z powodu próby generalnej rewji p. t. „Spotkały się dwie Marysie”. Premiera w czwartek 26 bm. z udziałem czołowych sił Teatru Nowego i Komedji Muzycznej.

Z Teatru Narodowego

(ul. Franciszka Ratajczaka nr. 31) W niedzielę 29 bm. o godz. 3 i 5 po południu doskonała bajeczka dla dzieci i młodzieży p. t. „Złotowłosa Marysia”. Bajeczka będzie urozmaicona efektownymi tańcami i śpiewami. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Szrejbrowski, Poznań, ulica Gwarna.

Koncert symfoniczny

Niedzielny koncert symfoniczny w Teatrze Wielkim przynosi nam w programie nowy utwór polski, mianowicie koncert fortepianowy (z orkiestrą) Bolesława Wojtowicza. Koncert ten, który nagrodzony został na konkursie kompozytorskim w Warszawie pierwszą nagrodą, usłyszemy w interpretacji samego kompozytora. W programie jeszcze Czajkowski „Symfonia piąta” oraz Różyckiego „Anelli”. Koncertem będzie dyrygował p. Zygmunt Latoszewski.

Budzyń

Agencję „Kurjera Poznańskiego” objął p.

Józef Jankowski

Budzyń

ul. Wągrowiecka

Zamówienia oraz przeplatę na luty i dalsze miesiące prosimy uskutecznić od ręki w wyżej wspomnianej agencji, która przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych, bez żadnych dopłat.

cięższą i ostrzejszą i jedynie dzięki energicznie i bardzo uważnie sędziującemu p. Piotrowskiemu B. nie doszło do ekscesów. Pierwsza bramka pada wreszcie po przeboju i strzale Warmińskiego, dobita po zamieszaniu podbramkowym przez Ludwiczaka I. Zupełnie inny wygląd przybrała natomiast gra w trzeciej tercji. Ludwiczaka cofnięto do obrony, a do ataku poszedł Krzyżagórski Wł., który z Zielińskim tworzył doskonale zgraną parę, niebezpiecznie atakując bramkę zielonych. Jeden ze strzałów Zielińskiego odbiwszy się od tyżów bramkarza „Warty” i kija Leśniaka, wpada do bramki. Przy dalszej zdecydowanej przewadze „A. Z. S.” trzeci wreszcie punkt uzyskuje również Zieliński z podania Krzyżagórskiego Wł. „Olimpijczyk” Ludwiczak nie spełnił pokładanych w nim nadziei, grał chaotycznie, a ponadto był pilnowany skutecznie przez graczy „Warty”. Zieliński rozegrał się dopiero w trzeciej tercji i w tej części był bezsprzecznie najlepszym graczem. Reszta dobra. Z „Warty” nie wyróżniał się specjalnie nikt, może jedynie Sobkiewicz ostrą grą. Drużyna grały w następujących składach — „A. Z. S.”: Kowalski — Stanek i Krzyżagórski — Zieliński, Warmiński i Ludwiczak; „Warta”: Plonczyński — Kasprzak i Roszkiewicz — Leśniak, Urbanski i Sobkiewicz, rezerwa — Pawlak i Kaszubski. (wz)

„Lechia” i „Warta” II. Spotkanie o mistrzostwo kl. B powyższych drużyn odbędzie się dziś o godzinie 18 na ślizawce „Pogoni” przy ul. Przemysłowej (tuż przy Rynku Wildeckim).

KALENDARZYK

Środa, 25 stycznia 1933.

Słońce: wschód 7:45; — zachód 16:25; — długość dnia 8 godz. 40 min
Księżyc: wschód 7:56; — zachód 15:32; — przed nowem.
Kal. rzk.: Nawrócenie Św. Pawła; jutro Polikarp B.
Kal. słow.: Miłosz; jutro Skarbimir.

Zebrania

Dziś o 17 Pokaz oszczędnego używania gazu w gazowni Grobla 15:
o 19 Kółko Absolwentów Szkół Dokształc. Zaw. w sali 14 szkoły ul. Berzgera;
o 19:30 Stow. Polskiej Młodzieży (Jeszcze) walne zebr. w salce parafji;
o 19:30 Stronictwo Narodowe (Winiary) w szkolni;
o 19:30 Pozn. Tow. Pływackie u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Chór Kościelny (Św. Marcin) w salce parafjalnej;
o 20 Kolo Anglistów Stud. U. P. w sali 4 na Zamku;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Św. Łazarz) w Domu Św. Antoniego;
o 20 Stow. Polako - Duńskie walne zebr. w sali 27 Coll Minus;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet (Jeszcze) u p. Tomikowskiego, ul. Samarzewskiego 18;

Jutro o 19 Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (Fara) w Marianum ul. Szewska 18;
o 19 Stow. Rodzinne (Św. Marcin) — walne zebr. w salce parafji;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Józefa Kaisera (weteran z roku 1863) o godz. 10 z kapł. szpit. wojskowego, Waly Jana III — Sp. Anieli Bolesławowej Twardowskiej o godz. 10 po naboż. w kościele Św. Marcina — Sp. Władysława Ostoja - Alkiewicza o godz. 15 z kapł. szpit. wojskowego Waly Jana III — Sp. Marii ze Sępianów Kubickiej o godz. 15 z kapł. S. S. Miłosierdzia na Główniej — Sp. Karoli z Roesnerów Arndtowej o godz. 15.45 z kapł. cmentarza Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Szyperska 16 — rozm. rury, 10 skrzyń czułej termolitu, 25 worków proszku asbestowego, sznur izolacyjny z korkiem, korek izolacyjny, 720 żłobków korkowych

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Dama w jedwabiach”
Teatr Wielki: Dziś — „Manon”, występ p. Zofji Fedyczkowskiej.
Teatr Nowy: Dziś — „Szukam prawdy”.
Komedja Muzyczna: Dziś — Teatr nieczynny z powodu próby generalnej rewji „Spotkały się dwie Marysie”.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś w środę, dnia 25 stycznia r. b. Wielka Premiera!

Prześliczne arcydzieło filmowe realizacji Heoru Kinga — niezapomnianego twórcy filmu „Niepotrzebna”

CZAR JEJ OCZU

W rolach głównych:

Najmilsza para kochanków:

JANET GAYNOR - CHARLES FARREL

Prześliczna treść! Mistrzowska reżyseria! Cudowna gra artystów! Poświęcenie! Wielkie uczucie! Uśmiech iosa!

„Słońce” dla wszystkich!

Wszyscy do „Słońca”!

not. 30

Reprezentacyjny Bal Prasy

Reprezentacyjny bal prasy, który odbędzie się w sobotę, 4 lutego br., w salonach Bazaru poznańskiego, będzie najwytworniejszą zabawą tegorocznego karnawału i zgromadzi elitę towarzyską naszego miasta.

Jak się dowiadujemy, lista członków komitetu honorowego została już ustalona. Obowiązki honorowych gospodarzy balu taskawie przyjęli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wojskowej, Sejmu i Senatu, uczeni akademickich, sądownictwa, sfer artystycznych, przemysłowych, handlowych itd., co jest najlepszym dowodem sympatii, jakimi cel balu — pomoc dla wdów i sierot po dziennikarzach wielkopolskich — cieszy się w szerokiach kołach towarzyskich.

Wszelkich informacji o balu zasięgnąć można telefonicznie nr. 64.61 codziennie od godz. 14 do 16.

RECENZJE KINOWE

Kino „Sfinks” wyświetla film pod tyt. „Jęz grzech”. Problem „kobiety z przeszłością” reżyserja potraktowała bardzo

po amerykańsku w sposób obcy europejskiej obyczajowości. Bohaterka Diana Kent jest przyjaciółką bogatego przemysłowca. Zakochawszy się jednak w młodym i biednym wynalazcy, wyszła zań zamaż. Po pewnym czasie z powodu podejrzliwości wynalazcy w stosunku do Diany, małżeństwo rozeszło się. I wówczas łączy znów małżeństwo dawny przyjaciel Diany, który tłumaczy wynalazcy, jak bardzo złąca jest Diana.

Film jest zrobiony solidnie. Dorothy Mackaill w roli Diany czuje się bardzo dobrze. Partnerami jej w rolach męskich są bardzo poprawni: Joel Mc. Créa, John Holliday i C. Henry Gordon. (Sz)

Kino „Muza” wyświetla film dźwiękowy p. t. „Sevilla, miasto miłości”. Maria Consuela, paniątka z dobrego domu, wychowywana w klasztorze, zakochała się w śpiewaku kabaretowym imieniem Juan. Juan stara się dostać do opery, ale mówiąc mu, że w głosie jego jest zbyt mało uczucia. Dopiero gdy Juan straci przejściowo Marję, wówczas dojrzeje wewnętrznie i jako śpiewak zyska ogromny sukces.

Film ten był wyświetlany już w Poznaniu i cieszył się dużym powodzeniem. Powodzenie to zdaniem naszym było zupełnie zasłużone, gdyż ciekły koloryt Hiszpanji, gdzie się rozgrywa akcja filmu, dobra gra Ramona Novarro i René Adorée, ładne melodie, wszystko to są rzeczy, które muszą brać widza. (Sz)

Kino „Rozy” wyświetla film pod tyt. „Trzej przyjaciele”. Związani wspólnymi przeżyciami trzej żołnierze amerykańskiej armji tworzą nierozrwalną trójkę przyjaciół. Losy rzucają ich z jednego krańca świata w drugi. W niebezpiecznej przygodzie, kiedy wszyscy trzej wyruszą dla ratowania kobiety w pustynię, jeden z nich traci zmysły, drugi umiera, a trzeci staje przed sądem wojskowym, oskarżony o zabójstwo przyjaciela. W ostatniej chwili, kiedy zostaje on skazany, ratuje go świadectwo przyjaciela, który, dzięki wstrząsowi, odzyskuje zmysły. Film ma akcję żywą i ciekawą.

Nadprogram — weśola farsa z Haroldem Lloydem. (ver.)

SPORT

Hokej na lodzie

„A. Z. S.” — „Warta” 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). Decydujące o tytule mistrza okręgu poznańskiego spotkanie, rozegrane wobec licznie zebranej publiczności na doskonałym lodzie „A. Z. S.”, miało bardzo ciekawy przebieg. „Warta” grająca bez Karaskiewicza, nie licząc na zwycięstwo, zastosowała taktykę defenzywy, która jej się doskonale udało. Wszystkie bowiem ataki akademików, prowadzone w pierwszych dwóch tercjach indywidualnymi wypadami Warmińskiego i Ludwiczaka I, rozbiły się o piątkę „zielonych”, wszystkie zaś strzały wylapywał doskonale w tym dniu Plonczyński. To też mimo znacznej przewagi „A. Z. S.”, do połowy drugiej tercji utrzymał się wynik bezbramkowy. Gra stawała się coraz za-

Nowe polskie statki transatlantyczne?

Gdynia, 24. 1. (Tel. wł.) Do Warszawy nadeszła oferta, którą złożyła jedna ze stoczni duńskich na budowę dwóch nowych polskich statków transatlantycznych. Szczegóły tej oferty są trzymane w tajemnicy, ale wiadomo, że mają to być motorowce o szybkości 20 mil moskich na godzinę. Pojemność każdego ma wynosić 13.600 tonn. Kabiny pierwszej i drugiej klasy będą zaopatrzone w osobne łazienki. Takie statki odbywałyby podróż z Gdyni do Nowego Jorku w przeciągu ośmiu dni.

Nie ulega wątpliwości, że Polska potrzebuje nowoczesnych statków pasażerskich do komunikacji z Ameryką Półn., ale równoległe powstaje pytanie, co się uczyni z „Polonią”, „Kościszką” i „Pułaskim”, nabytemi przed

dwoma laty za grube miliony. Użycie tych statków na wycieczki w miesiącach letnich będzie zbyt skromną eksploatacją.

Dalej, wypada poważnie się zastanowić nad tem, czy warto oddać zamó-

wienia na budowę statków Danji, z którą Polska utrzymuje nader nikły handel. O wiele więcej wskazanem byłoby pertraktować z Anglią, która jest dobrym odbiorcą naszych produktów rolniczych i wreszcie może zupełnie zamknąć swoje granice dla polskich bekonów, jajek, szynki itd., gdy nie u niej nie będziemy kupowali.



BIAŁA TRUCIZNA

Frapująca treść, genialne kreacje aktorskie, najdoskonalsza obsada, wartkie tempo akcji i najdokładniejsze reprodukcje mowy i dźwięków, oto główne zalety „BIAŁEJ TRUCIZNY”, prawdziwego przeboju polskiej produkcji filmowej. Wkrótce w kinie „APOLLO” portj. 28

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

KINO „METROPOLIS”

Seanse: 4,30 — 6,30 — 8,30

Seanse: 4,30 — 6,30 — 8,30

Od środy, dnia 25 stycznia r. b.

„NENITA, KWIAT Z HAWAII”

LUPE VELEZ — LAWRENCE TIBBETT

Nastrojowe pieśni! Film, który zachwyci i wzrusza! Najpiękniejsze rumby!

Ceny miejsc od 45 groszy

Ceny miejsc od 45 groszy

„Apollo” i „Metropolis” to rekord taniości i dobrych programów!

portj. 29

Notowania dewiz z dnia 24 stycznia 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P A T-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Paryż w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurycchu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,46	47,05	30,31	—	—	376,87	57,80	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,05	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd gld	173,80	—	81,92	—	—	—	662, —	—	—
Berlin	4	212,34	100 R M	212,40	—	—	14,28	23,31	—	802,75	122,95	168,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg	123,90	71,23	58,39	24,49	13,87	355,25	—	71,70	98,60
Bukareszt	7	172	100 l.	—	—	2,488	570, —	—	—	—	20,10	3,035
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	25,50	—	—	589,75	—	124,29
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld hol.	358,90	206,65	169,28	8,455	40,185	1029,25	—	204,80	285,40
Kopenhaga	5	238,88	100 k d	—	—	71,48	19,94	17,075	—	—	87,60	119, —
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	30,25	17,37	14,28	—	3,39	87,08	—	17,40	24,05
Nowy Jork	2 1/2	8,91 41	1 dolar	8,920	512,90	4,209	336,81	—	25,63	33,71	517,75	709,20
Praga	2 1/2	172	100 fr franc.	34,90	20,075	16,46	86,94	3,90	—	132,05	20,195	27,79
Rzym	3 1/2	180,62	100 k cz.	26,43	15,25	12,465	114,37	—	75,90	—	15,28	20,99
Rzym	5	172	100 l.	45,72	—	21,54	66,53	5,11	130,80	172,225	26,42	36,02
Szwajcaria	2	172	100 fr szwajc.	172,85	99,40	81,47	17,535	19,37	496, —	653, —	—	137,50
Sztokholm	4	238,88	100 k szw.	—	—	—	18,41	18,45	—	—	91,80	12,9 —
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	29,25	—	—	474,25	60, —	—

Maszyna do falcowania

półautomatyczna, najnowszej budowy, fabrykat Gebr. Brehmer, Lipsk, model „Eb H”, format największy 84x116 cm., najmniejszy 26x36 cm., falcuje 4 razy, do elektrycznego ządu, mało używana, bardzo korzystnie poniżej ceny wartości, na sprzedaż. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zg 17 479

DRUKARNIE

z maszyną pośpieszną, do krajania papieru, do szenia drutem kupimy natychmiast. Szczegółowe oferty kierować SEMINARIUM ZAGRANICZNE

dg 2273 Potulice k/Nakla n/Notecia.

1 SPRZEDAŻE

Kapelusze
zabobne tania poleca Julia Mayer
Wodna 22. zdr 68 250

Frakowe
ubrania nowe wyszukane i świetnie figury za cene okazynia do nabycia. W. Frackowisk Poznań, ul. 27 Grudnia 20, zdr 68 608

Prima Crepe Georgette
zł 6,50 3,25 Crepe Meteor zł 6,50 4,25 Taffet czyst. jedw. 7,4 4,40 w pięknych kolorach tylko u Schubertha, Stary Rynek 85. Pr 4,16 - portj. 27

5 KUPNA

Wózek
dziecięcy używany, dobrym stanie, modny fason. Pofać cene Kurjer Poznański zdr 68 737

24 NAUKA

Języki
Angielski - francuski - niemiecki. Kursy fonetyczne Prof. Aręda „Foné” 27 Grudnia 5, zdr 68 619

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Oscba

Inteligentna osoba posady samodzielnej z gotowaniem i miejscowości obywat. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 68 746

Szukam

posady do wszystkiego zaraz lub od 1. 2. Oferty Kurjer Poznański zdr 68 662

Ślusarz - maszynista

obeznany z wszelkimi maszynami poszukuje jakiegokolwiek posady maszynisty, palacza w młynie młynarskim itp. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 68 887

Rymarz

z branży pasów transmisyjnych szuka zaraz posady. Ostatnia posada 10 lat na stanowisku kierowniczym, zwolniony z powodu likwidacji fabryki. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 68 332

Ślusarz

maszynowy samotny wiek średni poszukuje pracy reparacji młynarskiej, piłą, parowych lub czołowej obsługi. Oferty Kurjer Poznański zdr 68 580

Pani

samotna inteligentna w średnim wieku, ze skromnymi wymaganiami przyjmie posade zarządczyni domu i do opieki nad dziećmi. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 68 374

Przedpłata

na miesiąc luty 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w miesiącu zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłate przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc luty 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiące: luty, marzec 1933 r.	6,40	1,88	8,28

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

dnia